

Pentagon przechwytuje Papuę-Nową Gwineę

25 maja 2023

Kiedy jedno narody akceptują, że zamieszkane przez nie terytoria państwa, których są obywatelami, stają się narzędziem w imperialnych wojnach (i planach tych wojen) Stanów Zjednoczonych i innych krajów anglosaskich o przetrwanie ich hegemonii globalnej, inne nacje mówią „nie”, a co najmniej zgłaszają zastrzeżenia co do własnej, przedmiotowej roli w globalnej potyczce Waszyngtonu z Pekinem.



W Polsce nie ma większego sprzeciwu wobec kontynuowania prowadzenia przez USA wojny z nuklearnym mocarstwem – Federacją Rosyjską – z terytorium państwa polskiego. Pomimo pewnego rodzaju antywojennego przebudzenia na początku maja bieżącego roku polski naród daje niemal niezachwiane przyzwolenie na to, aby w przyszłości terytorium naszego kraju było zagrożone bezpośrednimi uderzeniami odwetowymi wojsk wschodniego mocarstwa, z powodu wsparcia militarnego, jakiego Polska udziela Ukrainie. W tych niepewnych czasach jednak są na świecie narody i ludy o wiele bardziej politycznie rozgarnięte, i zaangażowane w walkę o własną suwerenność, od Polaków.

Przykładem takiego narodu są Papuas. Kiedy kilka dni temu wyszło na jaw, iż tamtejszy reżim podporządkował się imperialnym interesom amerykańskim i podpisał umowę o współpracy wojskowej, która może gwarantować dostęp sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych do tamtejszych lotnisk, portów morskich i baz wojskowych, młodzież papuaska bardzo szybko zrozumiała, że na ich domostwa w przyszłości mogą spadać chińskie bomby i rakiety, jeżeli Waszyngton postanowi z terytorium tego kraju prowadzić wojnę imperialną z Chińską

Republiką Ludową.



22 maja 2023 roku od godziny 6:00 na papuaskich uczelniach wyższych w całym państwie trwają protesty, w których studenci domagają się od własnego rządu większej przejrzystości co do umów zawieranych przez kraj z innymi podmiotami prawa międzynarodowego. Kenzie Walipi, przewodniczący studencki z Uniwersytetu Technologicznego w Lae zakomunikował władzy, że ta musi dokładnie wyjaśnić, co znajduje się w umowie, zanim ta zostanie podpisana, aby Papuasi byli świadomi tego, w co pakuje ich własny rząd. Dodał ponadto, że umowa tego typu musi zostać poddana pod głosowanie parlamentu.

Walipi jest koordynatorem protestów studenckich w całej Papui-Nowej Gwinei. Podobne protesty miały miejsce np. na kampusie Uniwersytetu Papui-Nowej Gwinei w Port Moresby. Administracja tej uczelni ma przedłożyć rządowi centralnemu petycję w tej sprawie.



Zgodnie z prawem amerykańskim Waszyngton ujawni treść umowy dopiero po jej wejściu w życie. Jednak dziennikarze z Nowej Zelandii uzyskali już wcześniej do niej dostęp. I tak np. z artykułu 10 umowy wynika, że: „Samoloty, pojazdy i statki obsługiwane przez siły USA lub w ich imieniu mogą wlatywać,

opuszczać i poruszać się swobodnie na terytorium i wodach terytorialnych Papui-Nowej Gwinei z poszanowaniem odpowiednich zasad bezpieczeństwa ruchu powietrznego, lądowego i morskiego. Takie statki powietrzne, pojazdy i jednostki pływające są pozbawione możliwości wejścia na pokład i [przeprowadzania] inspekcji bez zgody USA”.

Amerykanie dzięki tej umowie chcą uzyskać dostęp do takich obiektów infrastruktury papuaskiej jak lotnisko Lae Nadzab, port morski Lae, baza marynarki wojennej Lombrum, lotnisko Momote, międzynarodowy port lotniczy Jackson w Port Moresby czy też port morski Port Moresby. Jak wynika z tekstu umowy: „Takie uzgodnione obiekty i obszary mogą być wykorzystywane do wzajemnie uzgodnionych działań, w tym wizyt; szkoleń; ćwiczeń, manewrów; tranzytu; wsparcia i powiązanych działań; tankowania statków powietrznych; lądowania i naprawy statków powietrznych; w tym statków powietrznych, które mogą prowadzić działania wywiadowcze, obserwacyjne i rozpoznawcze”.

W umowie wspomniano również o „tankowaniu statków; konserwacji pojazdów, statków i samolotów; zakwaterowaniu personelu; łączności; postoju i rozmieszczaniu sił i zasobów; wstępnym pozycjonowaniu sprzętu, dostaw i zasobów; działaniu w zakresie pomocy i współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa; wspólnych i połączonych działaniach szkoleniowych; pomocy humanitarnej i pomocy w przypadku katastrof; operacjach awaryjnych; oraz innych działaniach wspólnie uzgodnionych przez Strony lub ich pełnomocników wykonawczych”.

W związku z tymi zapisami paktu militarnego USA-PNG wśród urzędników papuaskich mnożą się zapytania, czy umowa ta nie jest sprzeczna z tamtejszą konstytucją. Jako najlepszy przykład podaje się immunitet dla amerykańskiego personelu wojskowego, który będzie prowadził działania na terenie kraju. Ponadto istnieje obawa, że ten pakt doprowadzi do wciągnięcia Papui-Nowej Gwinei w wir militaryzacji i w konfrontacji hegemonicznej USA-Chiny spozycjonuje ją po stronie Waszyngtonu, czym zostanie zerwana zasada „być przyjacielem

dla wszystkich, nie być wrogiem dla nikogo”, której od zawsze trzymają się Papuasi.

Studenci papuascy z kolei stwierdzają, iż nie należy skupiać się na paktach w sferze bezpieczeństwa, kiedy kraj potrzebuje umów gospodarczych.



Papua-Nowa Gwinea leży w newralgicznym miejscu dla kontrolowania szlaku zaopatrzeniowego i handlowego z Hawajów do Australii. Już podczas II wojny światowej dowodzono istotności tego terytorium dla celów imperialnych mocarstw walczących o dominację na obszarze Pacyfiku.

Admirał Iosoroku Yamamoto, główny dowódca japońskiej floty oraz autor planu ataku na bazę Pearl Harbor na Hawajach, uważał, że zajęcie obecnej stolicy Papui-Nowej Gwinei – Port Moresby, spowodowałoby uzyskanie zdolności do kontroli linii komunikacyjnej pomiędzy Australią a Hawajami, czym ograniczono by zdolności Australii do ewentualnej obrony przed japońską agresją. Z tego też powodu Amerykanie starali się za wszelką cenę obronić Port Moresby przed japońską agresją, co ostatecznie udało się po australijskiej kontrofensywie zapoczątkowanej 26 września 1942 roku. W jej wyniku zagrożenie dla japońskiego podboju tego kluczowego miasta zostało trwale wyeliminowane.

Dzisiaj również Papua-Nowa Gwinea odgrywa ważną rolę dla geopolitycznej układanki Waszyngtonu na zachodnim Pacyfiku. Wobec zwiększenia wpływów na szlaku pomiędzy Australią a Hawajami przez Chiny (pakt bezpieczeństwa z Wyspami Salomona) umocowanie amerykańskiego imperium w kraju ze stolicą w Port Moresby dałoby wygodne miejsce nie tylko do działań wypadowych na Wyspy Salomona, lecz również zabezpieczałoby interes amerykański na tzw. drugim łańcuchu wysp, który kończy się właśnie na Papui-Nowej Gwinei. Ponadto kontrola obszaru na linii Canberra-Hawaje gwarantowałaby wsparcie dla Australii na wypadek użycia jej jako narzędzia w wojnie z Chinami, do czego Waszyngton wyraźnie dąży i na co uwagę zwracają australijscy urzędnicy, jak np. John Lander – były wysoki urzędnik tamtejszego Departamentu SZ.



Przecięcie tego szlaku zaopatrzeniowego w przypadku otwartego konfliktu anglosasko-chińskiego, w którym to Australijczycy byłiby mięsem armatnim USA, wymusiłoby ustępstwa Canberry wobec Pekinu i tym samym być może nawet wyeliminowanie tego kraju z wojny (nie należy rzecz jasna zapominać o drugim szlaku zaopatrzeniowym z obszaru wysp Oceanu Indyjskiego, jednak właśnie ten akwen mają w domyśle kontrolować australijskie okręty wojenne, odciążając w tym wysiłku Amerykanów).

Tak więc Australia jest kluczem amerykańskiej strategii imperialnej na zachodnim Pacyfiku, a Nowa Gwinea jest jednym z najważniejszych elementów tej układanki.

Jak zauważa Clay Blair, autor monumentalnej pracy „Ciche zwycięstwo. Amerykańska wojna podwodna przeciwko Japonii”, po zaplanowaniu przez Japończyków inwazji na Port Moresby w 1942 roku depesza o rezygnacji Japończyków z inwazji na Port Moresby od strony morza i planowaniu zajęcia miasta od strony lądu, została odczytana przez amerykańskich kryptologów z ośrodka CAST. Dzięki temu działaniu Amerykanom udało się zabezpieczyć Port Moresby od strony lądu. Depeszę tą następnie uznano za jedną z trzech najważniejszych wiadomości przechwyconych w trakcie II wojny światowej. Dzięki niej lotniskowce, które miały ochraniać kolejną próbę japońskiej inwazji od strony morza, zostały przekierowane w inne miejsce pacyficznego teatru wojennego.

Niemal dokładnie rok temu, pod koniec maja 2022 roku, Pekin zaproponował krajom Oceanii, w tym Papui-Nowej Gwinei, pakt bezpieczeństwa, na mocy którego Chińczycy mogliby szkolić lokalną policję, zaangażować się w cyberbezpieczeństwo tych państw oraz uzyskać większy dostęp do ich zasobów naturalnych. Umowa ta została odrzucona przez kraje Pacyfiku. Po roku czasu Papua-Nowa Gwinea, „przekupiona” przez Amerykanów 45 milionami dolarów wsparcia w dziedzinie bezpieczeństwa, podpisuje z Waszyngtonem umowę o wiele bardziej uzależniającą ten kraj od USA, niż wcześniej chcieli tego dokonać Chińczycy.

Tym samym, jeżeli dalsze koleje w kwestii umowy potoczą się po myśli Amerykanów, kolejny podmiot prawa międzynarodowego zostanie włączony w imperialną rywalizację, a z czasem być może nawet bezpośrednią konfrontację z Chińską Republiką Ludową. Konfrontację, w której Papua-Nowa Gwinea, wobec drastycznej dysproporcji potencjału zarówno wobec Pekinu jak i Waszyngtonu, będzie jedynie pionkiem w grze tego drugiego. A z takiej roli dla tego kraju i dla Papuasów nic pozytywnego w przypadku konfliktu na zachodnim Pacyfiku wyniknąć nie może.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net